

Emilia Zawadzka: Feminizm Jana Pawła II

Uważam, że błędne rozumienie „oddania się” żony swojemu mężowi to jeden z ważniejszych problemów dotyczących kobiety po dzisiejsze czasy, które niejednokrotnie są traktowane bez należytej czci ze strony swoich mężów, aż po stosowanie przemocy, niestety również seksualnej – pisała w eseju konkursowym Emilia Zawadzka – laureatka ubiegłorocznego Konkursu Papiesskiego i stypendystka JP2 Studies w Instytucie Kultury św. Jana Pawła II na Angelicum w Rzymie.

Co może usłyszeć kobieta dorastająca w dzisiejszym świecie, jeśli nie głos współczesnego świeckiego feminizmu – jednego z najgłośniejszych ruchów społecznych? Choć wiele postulatów z początków tego ruchu, szczególnie tych z tzw. pierwszej fali feminizmu jest zgodnych z przesłaniem i nauką Chrystusa, to współczesne ruchy feministyczne znacząco od nich odbiegają i często zaprzeczają temu, kim jest i jak się może spełnić kobieta w zamyśle swojego Stwórcy. Niestety, jak zauważył Jan Paweł II: „w naszych czasach prawda bywa często zastępowana przez opinię większości”[1]. Uważam, że tak właśnie jest w przypadku „prawdy” o kobiecie rozpowszechnianej przez współczesne ruchy feministyczne, na co odpowiadał Jan Paweł II w swoim przesłaniu o tym, kim jest i jak może spełnić się kobieta w świetle Dobrej Nowiny.

Poruszająca była wypowiedź, którą można było usłyszeć w polskim Sejmie 11 kwietnia 2024 roku przy okazji rozpoczęcia debaty nad projektami ustaw zmieniającymi prawo antyaborcyjne w Polsce. „Moje ciało, mój wybór” – jedno z najgłośniejszych haseł polskich feministek, to nic innego jak przekaz „Twoje ciało, twój problem” – mówiła jedna z posłanek[2]. Trafnie został tu ujęty wciąż dziejący się dramat osamotnienia kobiety i dziecka, który bezpośrednio zagraża darowi macierzyństwa – szczególnemu wymiarowi spełniania się kobiecej osobowości. Za tę sytuację kobiet-matek są w pierwszej linii odpowiedzialni mężczyźni-ojcowie, którzy osamotniają kobiety nie spełniając należycie swojego obowiązku odpowiedzialności wobec nich oraz swoich dzieci. Co więcej, ten dramat kobiety osamotnionej w czasie prenatalnego rozwoju dziecka dzieje się przecież w tak kluczowym momencie jej macierzyństwa, w którym mężczyzna zaciąga szczególny dług wobec kobiety, gdyż jak pisze Jan Paweł II w *Mulieris dignitatem* to ona „bezpośrednio »płaci« za ich wspólne rodzicielstwo, które o wiele dosłowniej pochłania energię jej ciała i duszy”[3]. Konsekwentnie Papież pisze, iż „żaden program »równouprawnienia« kobiet i mężczyzn nie jest gruntowny, jeśli tego nie uwzględni w sposób zupełnie zasadniczy”. Od czasu, kiedy powstał ten dokument minęło blisko 40 lat, a problem wciąż domaga się rozwiązań systemowych, dzięki którym kobieta-matka, w szczególności ta która znajduje się w trudnej sytuacji i spodziewa się narodzin dziecka, zostanie otoczona odpowiednim wsparciem i opieką, dającą poczucie bezpieczeństwa, które przezwycięży jej lęk – „czy dam sobie radę” w solidarnościowe „damy radę”.

Co więcej, uważam, że właśnie ten brak solidarnościowej wspólnoty w człowieczeństwie jest przyczyną myślenia „Twoje ciało, twój problem”. Píše o tym Jan Paweł II opisując problem alienacji człowieka i

społeczeństwa, do której dochodzi, gdy „człowiek, nie uznając wartości i wielkości osoby w samym sobie i w bliźnim, pozbawia się możliwości przeżycia w pełni własnego człowieczeństwa i nawiązania tej relacji solidarności i wspólnoty z innymi ludźmi, dla której został stworzony przez Boga”, konkludując, iż: „człowiek bowiem staje się naprawdę sobą poprzez wolny dar z siebie samego”[4]. Zatem brak świadomości wartości i wielkości swojej osoby, i tym samym w bliźnim, oddala człowieka od jego spełnienia się poprzez bezinteresowny dar z siebie, co jest jedną z głównych przyczyn rezygnacji z rodzicielstwa tak wielu par we współczesnych czasach.

Niestety problem niedostrzegania człowieka w drugiej osobie jest ciągle obecny w wielu miejscach na ziemi dotykając często przede wszystkim kobiety, co jest pokłosiem pokutujących po dzisiejsze czasy „dziejów pełnych uwarunkowań, które we wszystkich czasach i na każdej szerokości geograficznej utrudniały życiową drogę kobiety, zapoznanej w swej godności, pomijanej i niedocenianej, nierzadko spychanej na margines, a wreszcie sprowadzanej do roli niewolnicy”[5]. Papież przypominał o tych dziejach zmaskulinizowanej kultury 30 lat temu podczas Światowej Konferencji o Kobiecie w Pekinie, by to ubolewanie stało się bodźcem do odnowy świata, w którym kobieta powinna być traktowana z należną czcią na wzór relacji Chrystusa do kobiet, który wbrew uwarunkowaniom kulturowym, w których się objawił, niejednokrotnie oburzając innych, okazywał kobiecie postawę pełną miłości, otwartości i szacunku. Nie chodzi tutaj oczywiście o równouprawnienie polegające na maskulinizacji kobiet, przed którą przestrzegał Jan Paweł II[6], która jest swoistym zaprzeczeniem „wyzwolenia” kobiety z kultury zdominowanej przez „męski pierwiastek”. Kobieta potrzebuje realizować swoją własną drogę by w pełni realizował się jej „kobiecy geniusz” we wszystkich przejawach życia społecznego[7]. By zobaczyć odmienną drogę kobiety i mężczyzny

w świecie, wystarczy spojrzeć na ich miejsce w planie zbawienia, które powierza im Chrystus. Kobieta otrzymała w swojej głęboko osobowej wyjątkowości miejsce i dary Boże właściwe jej, które nie przynależą się przecież mężczyźnie. Gertruda von le Fort, przyjaciółka św. Edyty Stein zauważyła, że „największe Tajemnice chrześcijaństwa wkraczały w empiryczny świat nie przez mężczyznę, lecz za pośrednictwem kobiety. Widzimy więc, że ogłoszenie Maryi nowiny o Narodzeniu powtarza się przy zmartwychwstaniu wobec Magdaleny; natomiast przy tajemnicy zesłania Ducha Świętego mężczyzna przybiera właściwą kobiecie postawę przyjmującą”[8]. Kobieta ma ten szczególny dar przyjmowania tajemnicy, dlatego że, wszystkie formy jej życia ukazują jej postać za zasłoną - symbolem rzeczywistości metafizycznych w świecie[9], co najlepiej ukazuje Maryja Dziewica, która została osłonięta mocą Najwyższego, gdyż oddana całkowicie Bogu, była gotowa przyjąć Bożą Tajemnicę[10]. To w Niej, jak pisze Papież, objawiła się pełnia doskonałości tego co „niewieście”, tego co „kobiecie”[11], zatem to maryjne oddanie się jest najgłębszym wyrazem kobiecości, co Gertruda von le Fort ujmuje jak najbardziej dobitnie pisząc, iż „zgodnie ze swoją najgłębszą istotą kobieta nie tylko jest powołana do tego, by się oddawać, lecz stanowi samą kosmiczną potęgę zdolną do oddania się”[12]. Zatem wielkość kobiety jest nierozłącznie powiązana z jej oddaniem się drugiemu człowiekowi, które przybiera najrozmaitsze formy w relacjach międzyludzkich, a z których najściślejszą jest relacja między mężem i żoną, która wymaga tutaj szczególnej uwagi.

Uważam, że błędne rozumienie oddania się żony swojemu mężowi to jeden z ważniejszych problemów dotyczących kobiety po dzisiejsze czasy, które niejednokrotnie są traktowane bez należytej czci ze strony swoich mężów, aż po stosowanie przemocy, niestety również seksualnej. Doskonałym ujęciem tego, jak powinna wyglądać relacja małżonków jest komentarz Jana Pawła II do fragmentu Listu do

Efezjan: „Żony niechaj będą poddane swym mężom jak Panu, bo mąż jest głową żony”[13]. Papież pisze, iż „mąż jest nazwany »głową« żony, tak jak Chrystus jest Głową Kościoła, bo »wydał za niego samego siebie« (Ef, 5, 25), a wydać zań samego siebie oznacza oddać nawet własne życie”[14]. Oznacza to, że mąż ma miłować swoją żonę aż po gotowość oddania swojego życia. Poddanie żony polega zatem poddaniu się ofiarnej miłości męża-oblubieńca i odwzajemnieniu jego miłości. Żona poddaje się więc zawsze jako oblubienica, nigdy zaś jako niewolnica, jak niestety bywa to jeszcze dzisiaj błędnie rozumiane.

Co jest kluczowe przy omawianiu statusu kobiety w świecie, wymiar kobiety-oblubienicy obejmuje, jak pisze Papież, wszystkie relacje międzyludzkie. „Kiedy mówimy, że kobieta jest tą, która winna doznawać miłości, aby wzajemnie miłować, mamy na myśli nie tylko i nie przede wszystkim ten specyficzny układ oblubieńczy małżeństwa. Mamy na myśli zakres bardziej uniwersalny, wyznaczony przez sam fakt bycia kobietą w całości relacji międzyludzkich, które na różne sposoby określają współistnienie oraz współdziałanie osób, mężczyzn i kobiet”[15]. Kobieta znaczy zarazem oblubienica – jest więc „tą, która winna doznawać miłości” w całości relacji międzyludzkich, co determinuje wszystkie relacje kobieta-mężczyzna.

Widać tutaj nieuniknioną zależność między kobiecością i męskością, która wynika z zasady ich komplementarności. W Księdze Rodzaju Bóg stwarza kobietę by uczynić mężczyźnie pomoc jemu podobną[16], co w najgłębszym tego znaczeniu jest, jak pisze Papież wezwaniem do międzyosobowej komunii na podobieństwo Boskiej komunii; „kobieta ma »pomagać« mężczyźnie – a zarazem on ma jej pomagać – przede wszystkim w samym »byciu człowiekiem«; pozwala im niejako na nowo odkrywać i potwierdzać integralny sens człowieczeństwa”[17]. Dalej w

biblijnym opisie stworzenia „Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę”[18]. Jest to nie tylko potwierdzenie zasady komplementarności, ale również wskazuje na zasadniczą cechę kobiety. Użyte tutaj słowo „zbudował” „wyraża hebrajski czasownik *banah*, używany w Biblii w dwóch kontekstach: w odniesieniu do budowy świątyni jerozolimskiej oraz – tutaj – do „zbudowania” kobiety. Mężczyzna został „ulepiony” (Rdz 2, 7), a kobieta „zbudowana”[19]. Dlatego, jak pisze dalej ks. Chrostowski w przytoczonym powyżej tekście, kobieta jest w swojej istocie piękna, godna czci i podziwu jak świątynia, co określa sposób w jaki powinien postrzegać i traktować ją mężczyzna. Johann Wolfgang von Goethe, zapewne poruszony właśnie tą niezwykłą kobiecością, ujął jej oddziaływanie w słowach: „das Ewig-Weibliche zieht uns” – „to, co wiecznie kobiece, pociąga nas wzwyż”[20].

Wiele jest jeszcze do zrobienia by „element kobiecy” był całkowicie równoprawny „elementowi męskiemu” w świecie, dlatego feminizm Jana Pawła II – „zadanie, które postawił przed Kościołem Jan Paweł II, wciąż domaga się realizacji”, jak stwierdził Maciej Zięba OP[21]. Nie można się z tym nie zgodzić, szczególnie gdy błędne i szkodliwe przekonania o kobiecie zdają się dominować współczesną kulturę. Z tego powodu uważam, że realizacja feminizmu na miarę Ewangelii jest nagłym zadaniem dzisiejszego Kościoła. Konsekwentnie świat, w którym realizuje się poznanie prawdziwego oblicza kobiety, stworzonej na obraz i podobieństwo Boże, zbliża się do poznania Tajemnicy samego Boga, gdyż jak mówiła Wanda Półtawska, „kobieta ma pokazać światu, że człowiek jest odmienną rzeczywistością niż wszystko inne”[22].

Emilia Zawadzka

- [1] Jan Paweł II, *Centesimus Annus*, 41, Rzym 1991.
- [2] K. Bosak, <https://www.rp.pl/polityka/art40150491-karina-bosak-jestesmy-po-to-by-usuwac-lek-kobiety-a-nie-jej-dziecko> dostęp: 29.06.2024
- [3] Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, 18, Rzym 1988.
- [4] Jan Paweł II, *A ciascuna di voi*, Pekin 1995.
- [5] por. Jan Paweł II, *Vita consecrata*, 58, Rzym 1996.
- [6] G. von le Fort, *Niewiasta wieczna*, tł. C.W., „W drodze”, nr 3 (1979), s. 4-12.
- [7] Por. Łk, 1,35.
- [8] Por. Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, 5, Rzym 1988.
- [9] G. von le Fort, *Niewiasta wieczna*, tł. C.W., „W drodze”, nr 3 (1979), s. 4-12.
- [10] Ef 5, 22-23.
- [11] Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, 24, Rzym 1988.
- [12] Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, 29, Rzym 1988.
- [13] Rdz 2, 18-25
- [14] Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, 7, Rzym 1998.
- [15] Rdz 2, 22
- [16] ks. W. Chrostowski, *Uczynię mu pomoc*, „Tota Tua” 2/2022 (10).
- [17] J. W. von Goethe, *Faust*, (końcowe słowa głównego bohatera poematu).
- [18] M. Zięba OP, *Jestem z wami, kompendium twórczości i nauczania Karola Wojtyły - Jana Pawła II*, s. 217, Kraków 2019.
- [19] W. Póltawska,

Kobieta nie jest do zabawy - Wanda Póltawska



[20] Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, 10, Rzym 1988.

[21] Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona 11 października 1998 r. podczas uroczystości kanonizacji Edyty Stein.*

[22] Tamże.